



Pielgrzymowali do Miedniewic

Przyszli po odpust

tekst

BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

Wzłecić w przestworza – o tym marzył prawdopodobnie każdy z nas, a wielu nadal marzy. Bo nawet lot rejsowym samolotem bardziej kojarzy się z podróżą autobusem niż z podniebną przygodą. O ludziach realizujących pasję latania opowiadamy na str. IV. Brak elementarnej umiejętności przewidywania, niedbalstwo czy nawet zwykła głupota – to przyczyna większości pożarów, których zwłaszcza w takie upały, gdy aura sama niejako sprzyja ogniewi, nie brakuje. O wyjątkowo gorącym lipcu strażaków piszemy na str. VI-VII.

Około tysiąca pielgrzymów przybyło do sanktuarium Świętej Rodziny.

Jak co roku, 1 sierpnia do miedniewickiego sanktuarium ruszyły piesze pielgrzymki ze Skierniewic, Sochaczewa, Żyrardowa, Łowicza, Błonia i Puszczy Mariańskiej. Dotarła tu także rowerowa grupa z Kamiona Skierniewickiego. W piątek wieczorem Mszę św. odprawił dla nich bp Józef Zawitkowski. O zmroku pielgrzymi przeszli Drózkami Maryi, a po Apelu Jasnogórskim rozpoczęło się całonocne czuwanie.

Na nocleg pielgrzymi rozlokowali się w pomieszczeniach klasztornych, u zaprzyjaźnionych gospodarzy albo w namiotach przy klasztorze. Rodziny Malarskich, Malinowskich, Trębochów, Synajewskich i Lasków z Bobrownik na odpust przychodzą pieszo od ponad dziesięciu lat, zawsze nocując w namiotach. – Przybywamy



Pielgrzymów z Bobrownik odwiedził w ich obozowisku miejscowy proboszcz o. Waldemar Ulanowicz

z podziękowaniami za otrzymane łaski, a im więcej dziękujemy, tym więcej otrzymujemy – tłumaczy Ariel Trębocha.

W sobotę 2 sierpnia Msza św. została odprawiona na placu przed kościołem. Głównym celebransem był o. Robert Serafinowski OFMConv, wykładowca we franciszkańskim

WSD w Łodzi-Łagiewnikach. On także wygłosił kazanie.

Przypomniał, iż odpusty – wcześniej dostępne tylko dla pielgrzymujących do Ziemi Świętej – rozpowszechniły się w średniowieczu za sprawą zakonu franciszkanów. Pierwsze odpusty można było uzyskać w Porcjunkuli.

Bohdan Fudała

Warszawę cenię, łowicz kocham



ŁOWICZ, 1 SIERPNI. Już jako dziecko chciałem być warszawiakiem – wspomina bp Józef

Wprzeddzień rocznicy wybuchu powstania w Warszawie odbyła się specjalna sesja Rady Miasta. Nadano podczas niej 4 tytuły Honorowych Obywateli Warszawy. Jeden z nich przypadł w udziale bp. Józefowi Zawitkowskiemu. – Być pośród tych, którzy bliźni powstania warszawskiego noszą na własnym ciele, to nie tylko łaska i honor, ale i zobowiązanie – dzieli się refleksją bp Józef Zawitkowski.

Biskup Zawitkowski w Warszawie ukończył Wyższe Seminarium Duchowne, tam pracował przez szereg lat, tam poznał też ks. J. Twardowskiego, który wywarł ogromny wpływ na styl jego poetyckich kazań. Zawsze podziwiał stolicę za to, że była miastem nieujarzmionym, do dzisiaj często odwiedza grób Barbary i Krzysztofa Baczyńskich.

Bof

Wypoczynek, rekreacja i rozwój duchowy



Podczas kolonii odprawiono Drogę Krzyżową w plenerze

ŁOWICZ—ŁAPSZE NIŻNE. 44 dzieci z pijarskiej podstawówki i 7 z gimnazjum pijarskiego w Łowiczu uczestniczyło w koloniach letnich w Pieninach. Było mnóstwo atrakcji: dzieci wchodziły na Trzy Korony, służyły Dunajcem, były w Zakopanem, zwiedzały zamek w Niedzicy. Każdego dnia odbywały się spotkania w grupach,

podczas których opiekunowie prowadzili pogadanki na temat poszczególnych przykazań. Każdy dzień rozpoczynał się i kończył wspólną modlitwą. Kierownikiem kolonii i pomysłodawcą programu był katecheta Piotr Sumiński. Opiekunem duchowym był o. Stanisław Płaszewski SchP.

ws

Przybyli po zaległy żołd

RAWA MAZOWIECKA. W pierwszy sierpniowy weekend na dziedzińcu Zamku Książąt Mazowieckich odbył się V Turniej Skarbu Kwartianego. Podczas dwudniowej imprezy publiczność mogła obejrzeć turniej łuczniczy, turniej bojowy szabli, pokazy i scenki w wykonaniu bractw rycerskich, których przyjechało 14. Największym

zainteresowaniem cieszyła się inscenizacja „Kwarciani przybywają po zaległy żołd”. – Przez organizowanie takich imprez chcemy pokazać współczesnym koloryt epoki XVII w. – powiedział Marcin Szewczyk z Braci Herbowej Ziemi Rawskiej. – Przez poznawanie historii chcemy też budzić miłość do ojczyzny i jej korzeni.

Nap.



Dla Marcina Szewczyka udział w inscenizacjach to nie tylko zabawa, ale także styl życia

Wyjątkowy jubileusz

SKIERNIEWICE. 1 sierpnia Aniela Bachura, najstarsza mieszkanka Skierniewic, świętowała swoje 105. urodziny. Pani Aniela urodziła się w 1903 r. w Bełchowie. Od ponad czterdziestu lat mieszka w Skierniewicach. W swoim długim życiu przeżyła dwie wojny, urodziła i wychowała dwie córki i doczekała się trzech wnuków, sześciu prawnuków i czterech praprawnuków. Pomimo sędziwego wieku na brak poczucia humoru i pogody ducha nie narzeka. Jest wdzięczna za życie i opiekę, jaką jest otoczona. Swoje urodziny świętowała w gronie najbliższej

rodziny, która wznosząc toast, śpiewała 200 lat.

Nap.



Pani Aniela Bachura ze swoimi córkami Wandą i Danutą

Pamiętali o powstańcach

KUTNO. Dokładnie o godzinie „W” 1 sierpnia wyciem syren rozpoczęły się na cmentarzu parafialnym uroczystości obchodów 64. rocznicy powstania warszawskiego. Wzięły w nich udział władze miasta, powiatu, kombatancki, żołnierze AK, delegacje Państwowej Straży Pożarnej i Komendy Powiatowej Policji. Nie zabrakło też harcerzy

i mieszkańców Kutna. Zebrani uczestniczyli w Apelu Poległych, który poprowadził Józef Stocki ze Światowego Związku Żołnierzy AK oddział w Kutnie. Na zakończenie uroczystości złożono kwiaty pod pomnikiem poległych, po czym zebrani przenieśli się do kościoła pw. św. Wawrzyńca, gdzie odprawiona została Msza św.

Nap.

Z troską o powołania

ŁÓWNO. Z inicjatywy ks. Stanisława Banacha zainicjowano w parafii św. Jakuba Apostoła Nieszpory o Najświętszym Sakramencie odprawiane w 1. niedzielę miesiąca. Ich celem jest modlitwa o nowe powołania kapłańskie i zakonne z naszej

diecezji, a także przywrócenie wspaniałej tradycji nieszporów. W pierwszą niedzielę sierpnia podczas nieszporów modlił się bp Andrzej F. Dziuba, któremu sprawa powołań mocno leży na sercu. Jak dotąd do WSD w Łowiczu zgłosił się tylko jeden kandydat.

Cs

Święto policji

SOCHACZEW. W tutejszej parafii św. Wawrzyńca z okazji Święta Policji odprawiona została Msza św. w intencji funkcjonariuszy i ich rodzin. Liturgii przewodniczył bp Józef Zawitkowski w asyście kapelana policji diecezji łowickiej ks. Piotra Żądły i innych księży. Na uroczystość przybyli komendanci powiatowi, kompania honorowa i orkiestra reprezentacyjna policji, funkcjonariusze z rodzinami oraz władze miasta. W homilii bp Zawitkowski wspominał tych, którzy oddali życie na służbie, nazywając ich „współczesnymi

męczennikami”. Kaznodzieja stwierdził, że bez względu na to, kto będzie u steru władzy, to wartości, jakimi powinien kierować się stróż prawa, są niezmiennie.

gn

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału tel. 666 026 771, Bohdan Fudała tel. 666 830 819, Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny

Przewodniczący dał przykład

Dieta na stypendium

Samorządowiec przekazał swoją dietę na cele społeczne.

Łukasz Koperski, przewodniczący Rady Miejskiej Mszczonowa, zdecydował, że jedną swoją dietę przeznaczy na stypendium dla studentów.

Przypomnijmy, że w Mszczonowie raz w roku społeczny komitet przyznaje stypendia uzdolnionym niezamożnym studentom. W zeszłym roku w ramach tej inicjatywy trzy osoby



BOHDAN FUDALA

Łukasz Koperski ufundował jedno stypendium

otrzymały po 1000 zł. Zatem dieta przewodniczącego rady miejskiej (1100 zł) pozwoli na sfinansowanie jednego stypendium.

Jednocześnie członkowie Komitetu Budowy Pomnika Jana Pawła II apelują o dalsze datki. Ponieważ według intencji pomysłodawców stypendia mają być „żywym pomnikiem” ku czci Papieża Polaka, wypłaca się je w kwietniu, w rocznicę śmierci Jana Pawła II.

Ofiary wpłacać można na konto „Społeczny Komitet Budowy Pomnika Jana Pawła II przy parafii pw. Świętego Jana Chrzciciela w Mszczonowie”: 27 9291 0001 0043 2364 2000 0010. Jar

krótko

Rodzinny odpust

BĄKÓW GÓRNY.

Już po raz VI miejscowa parafia z okazji odpustu parafialnego organizuje w uroczystości Wniebowzięcia NMP festyn rodzinny. Najważniejszym punktem obchodów będzie Suma o 11.30. Na placu za kościołem przygotowane zostaną estrady, zjeżdźalnie dla dzieci itd. W programie przewidziano konkursy sportowe: biegi, mecze siatkówki, występy zespołów Blichowiaci, Bąkowska Barka, Konkord; loterię fantową.

Będzie się jadło

Łowicz. Władze miasta zapraszają 17 sierpnia od godz. 14.00 na Nowy Rynek na drugą edycję imprezy „Księżackie Jadło – Festiwal Dobrej Żywności”. W programie przewidziano konkurs na „Najsmaczniejszy łowicki Boszc” oraz inne potrawy regionalne. W tym roku w charakterze gwiazd zaproszono: Bożenę Dykiel oraz Andrzeja Rosiewicza.



Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojczik@goscniedelny.pl



Zabił troje ludzi

Kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu może mieć tragiczne skutki. Trzy osoby zginęły po tym, jak pijany kierowca samochodu osobowego zderzył się z samochodem dostawczym. Na miejscu życie stracił 18-letni mężczyzna. Dwie kobiety w wieku 18 i 19 lat zmarły po przewiezieniu do szpitala. Do tragedii doszło około północy w Białej Rawskiej, kiedy VW Golf, kierowany przez 23-latkę, z niewyjaśnionych przyczyn uderzył w samochód dostawczy. Kierowca uciekł z miejsca zdarzenia. Po około dwóch godzinach policjantom udało się zatrzymać sprawcę. Badanie alkometrem wykonane w momencie zatrzymania wykazało obecność śladowych ilości alkoholu w organizmie 23-latkę. Mężczyzna miał 0,18 promila w wydychanym powietrzu, w kolejnych badaniach poziom alkoholu zmniejszał się – mówi rzecznik rawskiej policji Karolina Sokołowska. Mężczyzna musiał wcześniej spożyć alkohol. Aż strach pomyśleć, ilu takich nieodpowiedzialnych kierowców podczas tegorocznych wakacji podróżuje po naszych drogach.

Czas na PKS

Stare „ogórki” wzbudzają sentyment. Oczywiście te, którymi kiedyś dojeżdżano do szkoły lub pracy. Co prawda ustrój był nie ten, ale byliśmy wówczas młodsi o, powiedzmy, 20 lat. „Ogórki” przeszły do historii. Przynajmniej tak mogłoby się wydawać. Nie wszyscy wiedzą, że „ogórki” po naszych ulicach wciąż jeżdżą. Ukrywają się pod grubą warstwą makijażu. Kształt i wiek mają inny, ale standard identyczny. Od jakiegoś czasu mówi się o poważnym kryzysie ekonomicznym w PKS Żyrardów. Średnia wieku żyrardowskich autobusów to 17–18 lat! Tymi autobusami dojeżdża do szkół młodzież i dzieci, a dorośli do pracy. Może skoro dobrym zwyczajem stało się informowanie policji o złym stanie technicznym autobusu, którym dzieci wyjeżdżają na wakacje, to warto czasami zainteresować się wrakiem, którym dojeżdżamy do pracy. Istnieje ciche przyzwolenie na wraki PKS-u ruszające od 18 lat w najdalsze zakątki gmin. Nie gorszą nas. Tak było zawsze. Na szczęście tak być nie musi. „Ogórki” są dobre, ale we wspomnieniach.

Lotnictwo ultralekkie

Odlotowe pasje

Oderwać się od ziemi i poszybować wysoko w górę to **marzenia wielu dzieci i niejednego dorosłego.**

Niektórym udaje się je zrealizować.

Ostatnio staje się modne latanie motolotniami i małymi samolotami. I choć nie jest to pasja dostępna dla wszystkich, to jednak coraz więcej osób posiada swoje własne skrzydła, dzięki którym unosi się w górę.

Spełnione marzenia

Zbigniew Kosiorek ze Skierniewic pilotuje samolot już od ośmiu lat. Od dziecka pasjonował się lotnictwem i marzył, by samodzielnie wznieść się w górę. Przez długi czas marzenie to nie było w jego zasięgu. Dziś ma własny samolocik, motolotnię i wielką pasję, którą jest latanie. – Pragnienie to zawsze gdzieś we mnie drzemało, dlatego jak tylko pojawiły się możliwości, zacząłem je realizować – wyznaje Zbigniew Kosiorek. – Licencję pilota zrobiłem w Czechach, tam zarejestrowałem swój samolot i zapisałem się do aeroklubu. W Polsce przez długie lata nie było dogodnych



Skierniewice z lotu ptaka

przepisów promujących lotnictwo amatorskie – wyjaśnia.

Również Eugeniusz Jarkiewicz mieszkający w gminie Radziejowice od siedmiu sezonów lata motolotnią. – Jest ona mniej stabilna niż samolot, ale za to jej urokiem jest kontakt z wiatrem. Latanie nią, to tak jak jazda na motocyklu po niebie. To jest coś pięknego – zapewnia. Podobnego zdania jest Zdzisław Budzicz, który po raz pierwszy leciał motolotnią jako pasażer. – Jestem zachwycony i chyba po powrocie do domu poszukam aeroklubu, w którym mógłbym zacząć się uczyć. Jedyne co mnie martwi, to mój wiek; czy nie okaże się, że mam za dużo wiosen, by samodzielnie wzbijać się w górę – mówi.

Bez ziemskich trosk

Wszyscy spotkani piloci, zapytani o to, co czują, gdy szymbują po niebie, odpowiadają to samo: – Jak tylko odrywam się od ziemi, znajduję się w innym świecie. Wszystkie moje kłopoty, zmartwienia zostają na dole. W żadnym innym miejscu tak nie odpoczywam i nie umiem się odstresować, jak tam, w górze – wyznaje E. Jarkiewicz. – Lecąc, człowiek czuje jakąś ulgę. Wszystko jest ładniejsze, poukładane, widać porządek. Czas płynie wolniej i jakoś inaczej – dodaje Zbigniew Kosiorek.

Niestety, latanie nie należy do tanich pasji. Zakup samolotu czy nawet motolotni, zbudowanie hangaru, przeglądy, paliwo

wymagają dużych nakładów finansowych. Dlatego jeszcze przez długi czas lotnictwo amatorskie będzie luksusem, na który nie każdy będzie mógł sobie pozwolić. Innym zmartwieniem pilotów, o którym wspominają, bywa postawa sąsiadów którzy nie zgadzają się, by ktoś latał po ich niebie.

Połączeni pasją

W rodzinie Kosiorków latają – bądź chcą latać – wszyscy. Jedni – jak pan Zbigniew i jego syn Piotr – mają licencje pilotów, inni są stałymi pasażerami. – Podzielam pasję męża, lubię być tam, w górze, choć latam znacznie rzadziej niż on – mówi Alicja Kosiorek. Zamiłowanie do latania ma również jamnik państwa Kosiorków Rotax, którego imię pochodzi od marki silników samolotowych. – Jak tylko widzi, że wyprowadzam samolot, dopomina się, by go zabrać. Gdy lecimy nad polanami, gdzie widać zwierzynę, patrzy przez okno i obszczekuje wszystkie zające i sarny – opowiada z uśmiechem Z. Kosiorek.

Miłośnicy latania wzajemnie się odwiedzają, lądują na swoich lotniskach, rozmawiają o sprzęcie i biorą udział w zawodach. I chętnie swoją pasją zarażają innych. Jak na razie jednak korków na niebie nie widać.

Agnieszka Napiórkowska



Eugeniusz Jarkiewicz wraz ze Zdzisławem Budziczem lądują na lotnisku Z. Kosiorka



Zbigniew Kosiorek za sterem swojego samolotu czuje się najlepiej

Zmiany personalne w diecezji

Kaplani na walizkach

Przedstawiamy dalszy ciąg zmian personalnych w diecezji z 16 czerwca 2008 roku.

Przez ostatnich kilka tygodni na łamach „Gościa” prezentowane były zmiany na szczeblu proboszcz-wikariusz-neoprezbiter. Przez następne dwa tygodnie ukazywać się będą pozostałe zmiany w Kościele łowickim. Zaczynamy już od tego numeru. ■

Imię i nazwisko	Zwolniony	Mianowany
ks. Kazimierz Płatek	z prob. par. pw. Wszystkich Świętych w Żelaznej	urlop zdrowotny z możliwością zamieszkania poza diecezją łowicką
ks. Stanisław Grabowski	z prob. par. pw. św. Michała Archanioła w Inowłodzu	kapelanem ss. Misjonarek Krwi Chrystusa w Chrustach
ks. Józef Misiak	z prob. par. pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, św. Anny i św. Izydora w Sobocie	rezyd. par. pw. Świętej Rodziny w Jaktorowie
ks. Jan Kaczmarczyk	z prob. par. pw. św. Józefa Robotnika w Sochaczewie	mieszka w plebanii parafii pw. św. Józefa Robotnika w Sochaczewie
ks. Lucjan Świdorski	z prob. par. pw. św. Jana Chrzciciela w Mszczonowie	możliwość zamieszkania poza diecezją łowicką
ks. Jan Starszyk	z prob. par. pw. św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, w Wiskitkach	mieszka w plebanii parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Wiskitkach
ks. Andrzej Gałaj	z prob. par. pw. św. Mikołaja Biskupa w Bąkowie	urlop naukowy – z możliwością zamieszkania poza diecezją łowicką
ks. Piotr Krzyszkowski	z wikar. par. pw. św. Wawrzyńca w Kutnie	rezyd. par. pw. św. Wawrzyńca w Sochaczewie
ks. Józef Mlącki		rezyd. par. pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Skierniewicach
ks. Mirosław Nowosielski		rezyd. par. pw. Wszystkich Świętych w Żelaznej

■ R E K L A M A ■

Okiełm dziekana



felieton

KS. ZBIGNIEW ŁUCZAK

dziekan łączycycki

Jadę do Suserza!

Suserz to niewielkie Sanktuarium Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w dekanacie zychlińskim. Tam od ponad 200 lat ściągają pątnicy nie tylko z Żychlina, ale i tamtej części Mazowsza. Dlaczego? 15 sierpnia to wielkie święto Kościoła. Komu nie jest bliska osoba Matki Bożej? Kończy się ziemska wędrówka Matki Chrystusa – zostaje wzięta do nieba. Ziemia wydaje wspaniały owoc – Maryję. Czas łączy wielką klamrą początek stwarzania świata i wniebowzięcie Maryi. Życie Ewy owocuje grzechem i śmiercią nie tylko jej, ale i każdego człowieka. Życie Maryi zaowocowało Chrystusem. Tym, który daje życie wieczne. Bóg kończy jej ziemską wędrówkę. A gdy my będziemy schodzić z tego świata, co będziemy trzymać w ramionach, by przedstawić to jako owoc naszego życia? Jadę do Suserza na odpust, by Maryja mi dopomogła zdobyć jak najwięcej owoców, tych na życie wieczne. A Wy?

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl



Upalne lato straża


ARCHIWUM K.M.P. PSP SKIERNIEWICE

OSTROŻNIE Z OGNIEM.

Lato dla strażaków jest bardzo gorące. Dosłownie, a także, niestety, w przenośni.

W prognozach pogody prezenterzy rozplývają się z zachwyty nad upalnym, bezdeszczowym latem. Wiadomo – lipiec i sierpień to czas, kiedy większość mieszkańców wyjeżdża na urlopy. Powinno więc być ciepło i bez opadów, żeby nic nie zakłócało leżakowania na plaży.

Odmianą opinię na temat „wspaniałego” lata mają rolnicy, strażacy, leśnicy. Od kilku tygodni w centralnej Polsce obowiązuje najwyższy – trzeci – stopień zagrożenia pożarowego. Wilgotność poszycia leśnego spadła poniżej 10 procent. Wystarczy iskra, żeby z dymem poszły hektary lasów.

Młode płoną szybciej

– Nie jest jeszcze tak źle – uspokaja mł. bryg. Piotr

Błaszczyk, zastępca komendanta powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łowiczu. – W ostatnich tygodniach nie odnotowaliśmy poważnego pożaru lasu – pociesza.

Sytuacja nie jest najgorsza być może z powodu wieku lasów wokół Łowicza. Lasy płoną tym łatwiej, im są młodsze. Kilka lat temu, gdy wielu właścicieli sadziło drzewa, młodniki płonęły jak na zawołanie. Starszy las, na szczęście, nie poddaje się tak łatwo. Struktura roślinności utrudnia rozprzestrzenianie się ognia, co nie oznacza, że jest to niemożliwe.

– Większość pożarów wywołana jest działaniami człowieka – zapewnia kpt. Mariusz Wielgosz z komendy miejskiej PSP w Skierniewicach. – Przeważnie są to zdarzenia nieumyślne: iskry z hamulców przejeżdżających pociągów,

To tylko tak niegroźnie wygląda. W istocie, żeby dobrze zagasić las, trzeba wylać na niego hektolitry wody

uszkodzone rury wydechowe w ciągnikach – wymienia.

Chociaż na terenie działania strażaków ze Skierniewic znajduje się Puszcza Bolimowska, w ostatnich czasach nie było wielkiego pożaru kompleksu leśnego. Strażacy częściej wzywani są do gaszenia ognia w małych, z reguły prywatnych lasach. To samo zresztą dotyczy innych komend.

Lasy płoną, gdy kierowcy bądź pasażerowie samochodu wyrzucają niedopałki z okien samochodów. O pomstę do nieba woła lekkomyślność ludzi rozpalających w lesie lub jego pobliżu ogniska. A i takich przypadków nie brakuje. Niestety, zdarzają się i celowe podpalenia.

tekst

BOHDAN FUDAŁA

bfudala@goscniedzielny.pl

ków

Trzysta procent normy

Do chwili napisania tego artykułu na obszarze naszej diecezji na szczęście nie płonęły ogromne połacie lasów, ale latem strażacy i tak mają pełne ręce roboty.

– Latem interweniuje się po 8-10 razy dziennie, to jest dwa, nawet trzy razy więcej niż w innych miesiącach, kiedy mamy po 2-3 zgłoszenia na dobę – informuje mł. kpt. Marek Banasiak, zastępca komendanta powiatowego PSP w Kutnie.

Zwiększoną częstotliwość wyjazdów obserwuje się także w innych komendach.

– Weźmy na przykład 29 lipca – proponuje brygadier Błaszczuk. – Wzywani byliśmy 7 razy. Dwa razy usuwaliśmy skutki zderzenia samochodów. W takie upały kierowcy jeżdżą mniej ostrożnie i częściej dochodzi do kolizji. My musimy potem zmyć z jezdni rozlany olej czy ewentualnie benzynę. Dalej: dwa razy usuwaliśmy gniazda os, raz – dzikich pszczół. Dwa razy wyjechaliśmy też do gaszenia zboża palącego się na polu. Na szczęście nie były to duże pożary.

W ogóle strażacy narzekają na to, iż ludzie, nasłuchawszy się w mediach o niebezpieczeństwie związanym z owadami, zbyt ochoczo sięgają po słuchawkę telefonu.

– Przyjeżdżamy, a tam na podwórku lata 5 os. Jak je łapać,

jeśli nawet nie mają w pobliskich zabudowaniach gniazda? – pyta kpt. Banasiak.

Było ściernisko, jest pogorzelsko

Owady, to jedna sezonowa zmora strażaków. Druga to pożary pól i ściernisk. I to niezależnie od pogody. 30 lipca kilkanaście jednostek gasiło pożar 5 ha pola w Nowej Wsi pod Kutnem. Powodem pożaru było celowe zaproszenie ognia przez starszego mężczyznę, który chciał wypalić nieużytki. Nie pomyślał, że wysuszona słoma pali się błyskawicznie. Mężczyzna ukarany został mandatem, ale często sprawców nie uda się ustalić. Ot, podczas prac żniwnych wielu mężczyzn pali papierosy. Czyj niedopałek wywołał pożar?

– Dziewięćdziesiąt pięć procent pożarów wywołanych jest przez człowieka – twierdzi kpt. Mariusz Wielgosz. – Papierosy, niesprawne, iskrzące kombajny i inne maszyny używane w rolnictwie – to one wywołują pożar.

Szacunki te potwierdzają inni strażacy. Pozostałe pięć procent to zdarzenia losowe, co nie oznacza, że skutki są mniej dotkliwe. Największy pożar, jaki w ostatnich tygodniach gasili łowiccy strażacy zawodowi oraz kilka jednostek OSP, miał miejsce w Pilaszkwie podczas burzy 13 lipca. Jego przyczyną było uderzenie pioruna. Jeśli nawet ulewny



BOHDAN FUDAŁA

Pomiędzy wyjazdami do akcji strażacy, jak ci z łowicza, też nie próżnują – sprawdzają i uzupełniają wyposażenie

NA DOLE OD LEWEJ: Coraz częściej strażacy wzywani są do wypadków drogowych

Las rósł kilkadziesiąt lat, spłonął w ciągu kilku godzin

i sianem; składowana w nim zalana wodą pasza nadawała się tylko do wyrzucenia. Dzięki pomocy sąsiadów udało się wyprowadzić bydło, ale i tak gospodarze ponieśli znaczne straty.

Pomimo znacznie większej ilości pracy niż w inne pory roku komendy pracują normalnie, ba, nawet część strażaków wyjeżdża na urlopy. Nie narzekają na kurz, brud, konieczność zmagania się z żywiołem. To w końcu ich praca.

Wdzięczni byłiby tylko za minimum rozsądku w lesie, na polu. Zresztą nie tylko w ich interesie. W interesie nas wszystkich.

deszcz trochę przygasił ogień, to porywisty wiatr z powrotem go rozniecał. Częściowo spłonął budynek gospodarczy wraz ze słomą



ARCHIWUM KM PSP SKIERNIEWICE



ARCHIWUM KM PSP SKIERNIEWICE

Zwiedzaj z „Gościem” – Skierniewice

Miasto biskupów i ogrodników

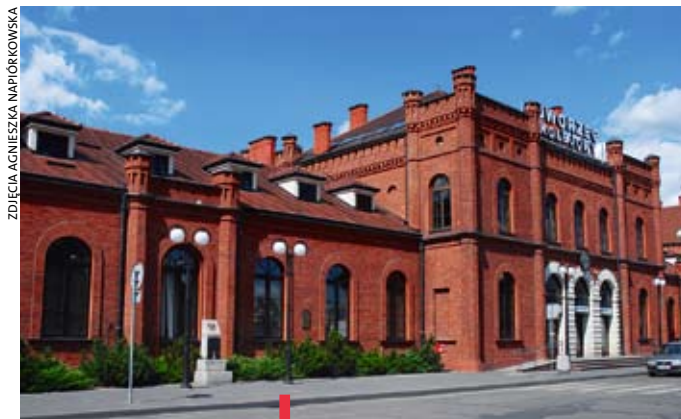
Mieszkali tu prymasi, carowie, wielcy architekci.

Dziś miasto swą sławę zawdzięcza działalności naukowej dwóch instytutów.

Skierniewice pierwotnie powstały na skrzyżowaniu traktów do Rawy Mazowieckiej, Łowicza i Sochaczewa. Przez prawie pięć wieków stanowiły drugą obok Łowicza siedzibę arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski. Przebywali tu prymasi Wojciech Baranowski, Antoni Ostrowski Jakub Uchański, abp gnieźnieński Ignacy Krasicki. Tu odbył się zjazd trzech cesarzy państw zaborczych. Obecnie do miasta przybywa wielu profesorów zajmujących się ogrodnictwem i warzywnictwem.

Dom prymasów

Jeden z najcenniejszych zabytków miasta – zespół pałacowo-parkowy – dawna rezydencja biskupów – jest otwarty dla zwiedzających (w każdą I sobotę miesiąca o pełnych godzinach od 10.00 do 13.00). Dziś w pałacu mieści się Instytut Warzywnictwa. – To miejsce już od wielu lat jest w rękach ludzi nauki i pewnie dzięki temu nie uległo zniszczeniu – wyjaśnia Alicja Kłosińska, oprowadzająca turystów.



ZDJĘCIA AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Pierwszy dwór biskupi istniał tu już w połowie XII w. Obecny pałac powstał na zlecenie prymasa Władysława Łubieńskiego, według projektu Efraima Schroegera, zaś jego przebudowy dokonał abp Antoni Ostrowski. Ostatnich zmian w latach 80. XIX w. dokonał feldmarszałek Aleksander Bariatyński. Zwiedzając pałac, nie można pominąć Sali Jadalnej z przepięknym kredensem i kominkiem, sali Pod Jutrzenką z plafonem z 1835 roku, na którym bogini ma twarz ówczesnej właścicielki pałacu Anny Grudzieńskiej. Warto też zobaczyć Salę Audiencyjną i kaplicę. W wakacje można tu posłuchać koncertów fortepianowych.

Dworzec i lekarze wagonów

Elewacja zabytkowego dworca kolejowego, wzniesionego w stylu

Zabytkowy dworzec po kapitalnym remoncie zachwyca podróżnych

neogotyckim, przypomina czasy carskie. Obecnie jest on zaliczany do najładniejszych dworców na trasie kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Jednak w środku czeka niemiła niespodzianka. Na ścianach widnieją sgraffita z czasów realizmu socjalistycznego. Pierwotnie poczekalnie klasy pierwszej i drugiej miały znacznie bogatszy wystrój. Były przestronne, bogato dekorowane z sufitem ozdobionym złożoną sztukaterią. Na pierwszym peronie znajduje się wiata znana wszystkim z „Lalki” Bolesława Prusa. Z dworcem nierozłącznie związana była stara parowozownia. Zwiedzać ją można pod opieką członków Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei podczas dni otwartych. Ci, którym samo oglądanie wyremontowanych wagonów i parowozów nie wystarcza i chcą poznać tajniki

leczenia starych pociągów, mogą wziąć udział w ich renowacji. – Chcemy, by nasze muzeum było żywe. Dlatego wszystkich chętnych zapraszamy do pracy przy odnawianiu wagonów – wyjaśnia Paweł Mierosławski, prezes PSMK. „Lista Schindlera”, „Pianista”, „Boża podszewka II” – to filmy, w których zagrały wyremontowane wagony.

Serca, które nie przestały bić

Kościół św. Jakuba Apostoła, zbudowany w stylu klasycystycznym w kształcie rzymskiej rotundy, stanowi dopełnienie osady pałacowej. Jest miejscem, gdzie spoczęło serce prymasa Antoniego Ostrowskiego. W najbliższym sąsiedztwie kościoła znajduje się drewniany dworek z II połowy XVIII wieku, w którym mieszkała Konstancja Gładkowska, muza Fryderyka Chopina.

W okresie międzywojennym 40 procent mieszkańców miasta stanowili Żydzi. Do dziś wiele osób potrafi wskazać, gdzie znajdowała się synagoga, bożnica czy zakład zegarmistrzowski Feferów. W 551-letnią historię miasta wkład ma wiele postaci, o czym świadczą dawne budowle. Do najcenniejszych należą sanktuarium św. Stanisława, z relikwiami świętego, otoczone starym cmentarzem; wille pań Kozłowskiej i Olszewskiej oraz ratusz czy pałacyk myśliwski.

Nap



W mieście zachowały się też dwa żydowskie kirkuty.
NA ZDJĘCIU: Kirkut znajdujący się przy ulicy Granicznej



Dawna sala audiencyjna, obecnie biblioteka Instytutu Warzywnictwa